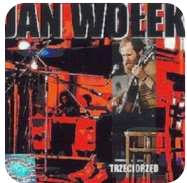


# Dla jednego wariata, co za mną lata – Jan Wołek

Drogi Panie Janku,  
Dzwonię ot tak sobie  
Dawno nie widziałem Pana  
Ludzie u nas mówią - ludzie  
jak to ludzie  
Że się Panu źle układa  
Przecież sam Pan kiedyś mówił  
Psy szczekają, a karawana jedzie dalej  
Więc jak można tak się martwić,  
proszę Pana  
Mówił Pan, że los to guzik,  
przedmiot głupi i niewielki  
Jak odpadnie pozostanie zawsze coś  
na kształt pętelki  
Pyta Pan, co u mnie słyhać  
- dzięki Bogu jakoś leci  
Tylko po co o to pytać,  
Przecież zna już Pan te rzeczy  
Idzie wiosna, ludzie młodszy,  
pąki już na drzewach pękły  
Mówią - nie do roz wi nię ty  
Siostry chodzą w jasnych sukniach,  
leczą kartki z kalendarza  
Mdłym zapachem czuć od kuchni,  
więcej nic się nie przydarza  
Mur ceglany, żużlu hałda  
I jak zawsze drzwi zamknięte  
Na znak Trójcy Prze naj świętszej  
Pyta Pan, co u mnie słyhać względem czucia  
Wie Pan, tu jest dość przyjemnie  
To i lepiej zaraz jak nikt nie dokucza  
Tylko czasem coś tak we mnie  
Gada cicho a dobitnie  
Tak, że muszę prosić Pana,  
Czy mi chce się czy się nie chce  
Spełniać wszystkie przykazania

I byłoby całkiem dobrze,  
Gdyby nie to, że już nie wiem  
Jak to jest z tym, Panie Janku  
Czy nas dwóch jest czy ja jeden  
Za kominem ruda wrona  
Przycupnęła w czarnej komży  
Słyszysz Pan? to dzwonią dzwony,  
Dzisiaj będę służył do mszy  
Słyszysz Pan? to dzwonią dzwony,  
Ordynator na obchodzie  
Dobry jak sam ksiądz dobrodziej  
Czemu w koło tyle ludzi?  
Słyszysz Pan? znów dzwonią dzwony  
Żegnam, już nie będę nudził  
Żonie prześle Pan ukłony  
Ludzie krzyczą, wrona spadła,  
Rozkraczyła się na murze  
Może wpadnie Pan na dłużej?



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych